

KWIECIEŃ

ŚWIEDECTWO

Praca własna przed spotkaniem

Franciszek, homilia z 12.06.2018 r.

„Być solą dla innych, światłem dla innych, gdyż sól nie daje smaku sobie samej, ale zawsze służy innym – powiedział Ojciec Święty. – Światło nie oświetla siebie samego, ale służy. Sól dla innych. Niewiele soli, która pomaga potrawom, ale tylko trochę. W supermarketach nie sprzedaje się soli tonami, nie... W małych paczkach, to wystarczy. Sól nie chlubi się sama sobą, bo nie jest dla siebie. Zawsze jest dla innych: pomaga konserwować rzeczy, nadaje im smak. Proste świadectwo.

Pan mówi nam tak: «Jesteś solą, jesteś światłem». «Och, to prawda! Panie tak jest. Przyprawdzą wielu ludzi do kościoła i zrobię...». «Nie postępuj w ten sposób, ale zrób tak, aby inni widzieli i chwalili Ojca» – mówił Papież. – Niech nie będzie ci przypisana żadna zasługa. Kiedy coś jemy nie mówimy: «O, jaka dobra sól!». «Mówimy: dobra potrawa, dobre mięso, dobre...». Nie mówimy: «Dobra sól». Nocą, kiedy wracamy do domu, nie mówimy: «Dobre to światło». Ignorujemy je, ale żyjemy w tym świetle, które oświetla. To jest ta cecha, która sprawia, że my chrześcijanie jesteśmy w życiu anonimowi.

Byłaby to dla nas wszystkich piękna modlitwa, gdybyśmy na końcu dnia zapytali się siebie: «Czy byłem dziś solą? Czy byłem dziś światłem?». To jest świętość każdego dnia – konkludował homilię Ojciec Święty. – Oby Pan pomógł nam to zrozumieć.“

Paweł VI, adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, 21-24.

„To głoszenie winno przede wszystkim dokonywać się przez świadectwo: oto widzimy jakiegoś chrześcijanina albo grupę chrześcijan, którzy wśród społeczności ludzkiej, w której żyją, okazują, że umieją innych rozumieć, przyjąć, dzielić razem z innymi dołę i los życia, solidaryzują się ze wszystkimi, co zmięrzają do pielęgnowania tego, co szlachetne i dobre. Ponadto widzimy tych ludzi prostych, co z własnej woli szerzą wiarę w pewne dobra duchowe, stojące wyżej ponad wartościami pospolitymi, oraz nadzieję w rzeczywistość niewidzialną, jakiej nawet odważna myśl wytworzyć nie może. Za pomocą tego cichego świadectwa owi

chrześcijanie podsuwają tym, co patrzą na ich życie, nieuniknione pytania: Dlaczego są takimi? dlaczego tak żyją, co albo kto ich do tego pobudza? dlaczego przebywają między nami? Takie świadectwo już jest wieszczeniem Dobrej Nowiny, milczącym, ale bardzo mocnym i skutecznym. Już tutaj ma miejsce jakiś początek ewangelizacji. (...) Do dawania takiego świadectwa powołani są wszyscy chrześcijanie, którzy z tej racji mogą być prawdziwymi głosicielami Ewangelii. (...)

Ale to nie wystarczy, ponieważ nawet najpiękniejsze świadectwo przestanie wreszcie kiedyś oddziaływać bez objaśnienia, podbudowania i rozwinięcia go przez jasne i niedwuznaczne wieszczenie Pana Jezusa. To właśnie chciał wyrazić Święty Piotr w słowach: „bądźcie zawsze gotowi do uzasadnienia tej nadziei, która w was jest”⁵². Dlatego Dobra Nowina obwieszona przez świadectwo życia, musi być wcześniej czy później obwieszona także słowem życia. Nie ma prawdziwej ewangelizacji bez głoszenia imienia i nauki, życia i obietnic, Królestwa i tajemnicy Jezusa Nazareńskiego, Syna Bożego.

Cała historia Kościoła, od mowy Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy i później, miesza się i zlewa z historią tego przepowiadania. Kościół, w każdym okresie historii ludzkiej, stale przejęty pragnieniem i żądzą ewangelizowania, odczuwał jedną troskę i niepokój: Kogo posłać na głoszenie tajemnicy Chrystusa? W jakiej mowie przepowiadać tę tajemnicę? Jak to robić, żeby była zrozumiana i dotarła do wszystkich, co mają jej słuchać? To wieszczenie — kerygmat, kazanie lub katecheza — zajmuje tak ważne miejsce w ewangelizacji, że często określa się je tą nazwą. Jednak jest to tylko część ewangelizacji.

Przepowiadanie osiąga swą pełną moc i znaczenie tylko wtedy, kiedy jest słuchane, przyjęte, przyswojone i kiedy w tym, kto je przyjmuje, wznieca przyłgnięcie całą duszą. Ktoś mianowicie przyjmuje prawdy, które Bóg miłosierny objawił. Ale o wiele bardziej uznaje program życia — życia już odmienionego — jaki one proponują. (...) Zgodnie z dynamiczną siłą ewangelizacji, ten kto przyjmuje Ewangelię jako Słowo zbawienia, zwykle przenosi je na znaki sakramentalne; na przyłgnięcie do Kościoła i na przystępowanie do Sakramentów, które to przyłgnięcie ukazują i umacniają przez łaskę, jakiej udzielają.

Ten wreszcie, kto przyjął Ewangelię, z kolei ewangelizuje innych. To jest dowodem prawdy, to jest probierzem ewangelizacji: Bo nie można pojąć, żeby ktoś przyjął słowo i poświęcił się Królestwu, o równocześnie nie stał się jego świadkiem i głosicielem.

Ks. Franciszek Blachnicki, fragment konferencji *Wiara i świadectwo Ducha Świętego*

(...) Trzeba się dzielić swoją wiarą w Chrystusa, wykorzystując każdą okazję do rozmowy z innymi o Chrystusie. Trzeba się dzielić swoją wiarą w sposób prosty i jasny zarazem. Trzeba się pozbyć wszelkich lęków, zahamowań, wszelkich obaw przed jakąś trudnością czy niewykonalnością tego zadania. Musimy pamiętać o tym, że w drugim człowieku, z którym rozmawiamy, też działa Chrystus i Duch Święty. Dlaczego nie trzeba liczyć tylko na siebie, nie trzeba sobie zbyt wyobrażać to zadanie jako niewykonalnie trudne, bo zależne w końcu od nas. Wielu ludzi odczuwa lęk przy dawaniu świadectwa dlatego, że ostatecznie polega na sobie. "Jak ja to zrobię? Jak ja go przekonam? Jakich użyję argumentów?" A tymczasem chodzi tylko o proste dawanie świadectwa, mówienie o tym, o czym jestem sam głęboko przekonany. Resztę zostawiam Bogu, bo Bóg chce wejść do wnętrza także drugiego człowieka. On przygotował jego serce. Ale Chrystus ustanowił taki porządek, że nasze świadectwo, zewnętrzne świadectwo, jest potrzebne, żeby tego drugiego człowieka wezwać do wiary. Jest takie prawo, że osoba reaguje na osobę, rezonuje - jak mówimy - na osobę, która mówi o swoich wewnętrznych przeżyciach. Dlatego moje świadectwo jest narzędziem, jest jakimś przekąźnikiem, tego, co chce przekazać Chrystus, który - z drugiej strony - przez swego Ducha przygotowuje naszego bliźniego na to, by był zdolny przyjąć świadectwo. A więc nie trzeba się wysilać, nie trzeba na siłę przekonywać, ale świadczyć w sposób prosty, jasny, opierając się na mocy Bożej, a nie na własnej swojej mądrości, inteligencji, uczoności, czy na własnej jakiejś sile przekonywania. Przyjęcie Chrystusa to jest ostatecznie tajemnica, która dokonuje się pomiędzy Bogiem, który chce dać człowiekowi siebie i człowiekiem, który przyjmuje tego Boga też tylko dzięki temu, że w nim działa Bóg, Duch Święty. Ostatecznie tylko Bóg w nas może przyjąć Boga. O tym musimy pamiętać, a równocześnie pamiętać, że my włączamy się w to tajemnicze spotkanie człowieka z Bogiem jako narzędzie, które jest potrzebne, bo Bóg chce się nami posłużyć i dlatego nie wolno nam dopuścić do tego, żeby drugi człowiek został pozbawiony tej łaski spotkania z Chrystusem, bo zabrakło świadectwa, zabrakło właśnie tego narzędzia."

(cała katecheza dostępna jest tutaj: https://www.youtube.com/watch?v=_WOTVXBiKdE)

Pytanie do refleksji:

- Czy jestem solą? Czy jestem światłem?
- Podkreślę te zdania, które są dla mnie wskazówkami, jak być solą i światłem w świecie.

Spotkanie w grupie

1) Modlitwa na rozpoczęcie spotkania, dzielenie Słowem Bożym: J 17, 20-23

Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś.

2) Odczytanie drogowskazu „Świadecko”.

ŚWIADECTWO słowa i życia jest nakazem Pana, który chce, aby światłość nasza świeciła przed ludźmi i dlatego obiecał nam moc Ducha Świętego, abyśmy mogli stać się jego świadkami; ufając tej mocy i modląc, się o nią chcę przy każdej okazji wyznawać Chrystusa, mojego Pana i Zbawiciela.

3) Dzielenie po lekturze tekstów.

- Dlaczego chrześcijanin musi dawać świadectwo?
- Dlaczego tak wielu członków naszego Ruchu boi się świadczyć o Chrystusie?
- Jak świadczyć o Jezusie Chrystusie? Co pomaga? Jakich postaw powinniśmy unikać? (w świetle przeczytanych tekstów)
- Co z przeczytanej lektury jest dla mnie światłem na dzisiaj, za którym pragnę iść?

4) Wątek synodalny

EKUMENIZM

- „Dążenie do jedności chrześcijan i droga nawrócenia synodalnego Kościoła są powiązane” (Papież Franciszek, 15 stycznia 2023)
- „Droga synodalności jest i musi być ekumeniczna tak samo, jak droga ekumenizmu jest synodalna” (Papież Franciszek, 19 listopada 2022 r.)
- „Wydaje mi się rzeczą wskazaną, aby w wędrówce synodalnej znalazły się chwile wytchnienia, jakby zatrzymania, dla uczczenia jedności już osiągniętej w Chrystusie i dla jej uwidocznienia. (...) Czy byłoby możliwe, aby pewnego dnia, w trakcie procesu synodalnego, nie tylko delegaci, ale Lud Boży, nie tylko katolicy, ale wierni różnych

Kościółów, zostali zaproszeni na wielkie spotkanie ekumeniczne? Wszakże dzięki chrztowi i Pismu Świętemu jesteśmy siostrami i braćmi w Chrystusie, zjednoczonymi we wciąż niedoskonałej, ale rzeczywistej komunii, także wtedy, gdy kwestie teologiczne pozostają nierozwiązane (...) Odkrylibyśmy, że, będąc zjednoczonymi w Chrystusie, stajemy się budowniczymi pokoju.” (Br. Alois, przeor wspólnoty z Taizé, otwarcie Synodu Biskupów poświęconego synodalności, X 2021)

Propozycje pytań do dzielenia:

- Dlaczego rozłam chrześcijan jest wielkim bólem Kościoła?
- Jakie znaki świadczą o jedności w mojej wspólnotce Ruchu? Jakie znaki świadczą o jedności w Kościele? Na ile one się pokrywają?

5) Misja – zadanie

Co możemy zrobić, aby przyczynić się do budowania jedności w Kościele? Sugestie znajdziemy w encyklice Jana Pawła II *Ut unum sint* (p. 102):

Moc Ducha Świętego pobudza wzrost Kościoła i buduje go poprzez stulecia. Kierując spojrzenie ku nowemu tysiącleciu, Kościół prosi Ducha, aby swoją łaską umocnił jego jedność i pozwolił jej wzrastać ku pełnej komunii z innymi chrześcijanami.

Jak to uzyskać? Przede wszystkim **przez modlitwę**. Modlitwa powinna być zawsze wyrazem tego niepokoju, który jest tęsknotą za jednością, a więc jedną z koniecznych form miłości, jaką żywimy do Chrystusa i do Ojca bogatego w miłosierdzie. Modlitwa powinna mieć pierwszeństwo na tej drodze ku nowemu tysiącleciu, którą podejmujemy wraz z innymi chrześcijanami.

Jak to uzyskać? **Przez dziękczynienie**, ponieważ nie stawiamy się na to spotkanie z pustymi rękoma: „także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości (...) sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8, 26), aby uzdolnić nas do proszenia Boga o to, czego potrzebujemy.

Jak to uzyskać? Pokładając **nadzieję** w Duchu, który umie oddalić od nas widma przeszłości i bolesne wspomnienia podziału; On umie obdarzyć nas rozsądkiem, mocą i odwagą, abyśmy mogli podjąć niezbędne kroki i by dzięki temu nasze wysiłki stawały się coraz bardziej autentyczne.

A gdybyśmy chcieli zapytać, czy to wszystko jest możliwe, odpowiedź zawsze będzie brzmiała: „tak”. Jest to ta sama odpowiedź, którą usłyszała Maryja z Nazaretu, ponieważ dla Boga nie ma nic niemożliwego.

Przychodzą mi na myśl słowa z komentarza św. Cypriana do *Ojciec nasz*, modlitwy wszystkich chrześcijan: „Bóg nie przyjmuje ofiary od tego, kto trwa w niezgodzie, ale raczej każe mu odejść od ołtarza i pojednać się najpierw z bratem. Tylko w ten sposób nasze modlitwy będą natchnione pokojem i staną się miłe Bogu. Największa ofiara, jaką możemy złożyć Bogu, to pokój i braterska zgoda między nami, to lud zgromadzony przez jedność Ojca, Syna i Ducha Świętego”.

6) Modlitwa na zakończenie spotkania

Dziesiątka różańca – Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Módlmy się, aby Zmartwychwstanie Chrystusa rodziło w nas żywą wiarę, która będzie owocowała pokojem serca i odwagą głoszenia Ewangelii.

Ks. Franciszek Blachnicki, fragment konferencji wygłoszonej 29 grudnia 1976 r. (Wiara i świadectwo, Lublin 1997):

Jeżeli uwierzyliśmy w Chrystusa naprawdę, to musimy mieć pokój. Jeżeli uwierzyliśmy w Chrystusa, a mimo to lękamy się jeszcze ciągle różnych rzeczy, to znaczy, że jeszcze w pełni, w sensie biblijnym nie uwierzyliśmy w Chrystusa. [...] Jeżeli rzeczywiście wierzymy, to wtedy nasze życie samo przez się staje się świadectwem.

Jeżeli potrafię pójść do tych ludzi, z którymi się spotykam, a którzy są kłębkami nerwów, czują się zagubieni i nie potrafią sprostać problemom życiowym, jeżeli potrafię wobec nich pokazać ten pokój głęboki płynący z uwierzenia w Ewangelię Chrystusa, to wtedy jest to świadectwo, które może tym ludziom pomóc.

Jeżeli natomiast ja sam wpadam w ich styl lęku, narzekania, zabezpieczania się, to moje świadectwo jest negatywne – pokazuję im, że wiara na nic się nie przyda w konkretnym życiu, bo nie rozwiązuje problemów.

Modlitwa do Jutrzenki Wolności:

Maryjo, Niepokalana Jutrzenko Wolności, Jasnogórska Pani, przy której my, Polacy zawsze byliśmy wolni. Ty jesteś Źródłem Światła i Życia dla nas – ponieważ jako pierwsza z ludzi

przyjęłaś Światłość Świata – Jezusa i poszłaś za Nim, oddając Mu w posłuszeństwie i miłości całe swoje życie, aż po krzyż.

Ty widzisz moją niewolę, która polega na tym, że często panuje we mnie ciemność błędu, niewiedzy, ułudy własnej wyobraźni i że żyję jeszcze dla siebie, opanowany pychą i miłością własną.

Wyzwól mnie, upraszając mi łaskę zanurzenia się wraz Tobą w jedynym świetle, jakim jest Jezus, który wie kim jestem, czego chce ode mnie Ojciec i co jest dla mnie dobre.

Wyzwól mnie, upraszając moc do zwyciężania egoizmu w przyjmowaniu krzyża i do życia dla Światła, dla Boga i braci przez bezinteresowną służbę i miłość. Spraw, aby w moim wnętrzu zajaśniało światło i wytrysnęło źródło życia.

Pomóż Mi poznać Prawdę, która mnie wyzwoli i pójść za Jezusem, abym nie chodził w ciemności, ale miał Światło Życia.

Amen.